

## Tajemnicze zniknięcie łąt

---

Żyło się krowom w pewnej oborze  
nudno cokolwiek ale niezgorzej.  
Trawę soczystą miały co rano,  
a gdy padało pachnące siano,  
i wodę świeżą, mięciutkie leże  
- można narzekać? Raczej nie wierzę.

W takie to oto okoliczności  
przybyła kiedyś Matylda w gości -  
krowa z rogatym dość rodowodem  
i to przyjazdu było powodem,  
bo gdy się różkom nieco pozwoli  
i właściciela też czasem boli.

Piękne to były dla krowy chwile,  
do zobaczenia nowinek tyle,  
spore podwórko, piękne pastwisko  
i najważniejsze, że wszystko blisko,  
a to w sekrecie wam tutaj powiem  
praca nie tkwiła Matyldzie w głowie.

Późnym wieczorem wróciła krowa  
do spania zdałoby się gotowa,  
lecz ale, ale.. Hej krowia damo!  
nie czas się jeszcze odziać piżamą,  
trzeba by zażyć ciut toalety!  
próżno do krowy wołam – niestety.

Chrapnęła tylko, zzuła kalosze  
i w mig zasnęła, w jednej pończosze.  
Ranek powitał świat cały deszczem,  
śni o czymś miłym Matylda jeszcze,  
no a tymczasem w całej oborze  
kończy poranny prysznic kto może.

Gong na śniadanie – wstaje więc krowa  
na smaczny kąsek zawsze gotowa.  
Jakże to jednak, a brudne uszy?  
Taki argument krowy nie wzruszył,  
- Umyję skórę całą wieczorem,  
teraz relaksu mam właśnie porę!

Z deszczem jedyny jest pewnik oto,  
że gdy popada robi się błoto,  
a to przykleja się gdzie popadnie  
trudno wyglądać jest z błotem ładnie.  
Matyldzie nie w smak taka pogoda,  
lecz tkwić w zamknięciu? Czasu jej szkoda.

I znowu wraca wieczorem brudna  
mycie – to kwestia dla niej zbyt trudna.  
Znowu wymówki, wykręty jakies  
kiepsko z czystością jest tego znakiem,  
lecz ważną sprawę rzeknę nawiasem  
- ciężko wytrzymać z takim brudasem!

Kogut wydzierał gardło o świecie,  
budzić miał także w oborze życie,  
ale choć inne krowy wciąż spały  
drżał już w posadach budynek cały.  
- Kto mi je zabrał, kto śmiał je schować!  
Matylda rogiem ubóść gotowa.

Mamy o świecie więc drakę nową  
- Co ci zginęło – pytają – krowo?  
Wszystkie na nogi krowy stanęły  
- Jak to co? Łatki wszystkie zginęły!  
Szukałam w żłobie, szukałam w sianie  
- Ktoś mi je zabrał! Takie mam zdanie!

Weszła Matylda całkiem przypadkiem  
w kałużę wody, patrzy ukradkiem  
Co to? Czy figle krowie ktoś płata?  
wszak nad kopytkiem widnieje łata!  
Migiem pod prysznic ruszyła zatem  
no i znalazło się sporo łatek,

no a dokładniej wszystkie pod brudem  
znalazła krowa ze sporym trudem.  
Odtąd dokładnie zdanie pamięta  
by myć się co dzień a nie od święta.  
Prysznic poranny nad wyraz lubi  
no i swych łatek więcej nie gubi.

*Kasia Sz.*